

## Węgry i Węgrzy a kryzys polski 1980–1982

Początek polskiego kryzysu lat 1980–1981 nastąpił w momencie, gdy na Węgrzech János Kádár osiągnął już szczyt władzy, a w kraju rozpoczęła się trwająca blisko dziesięć lat recesja, która ostatecznie doprowadziła do upadku systemu. Latem 1979 r. rząd węgierski został zmuszony do wprowadzenia kolejnej już od lat 1974–1975 dużej podwyżki cen na artykuły konsumpcyjne – ceny żywności wzrosły o blisko 20 proc., a ogólny poziom cen – o 9 proc. Decyzje te nie wywołały większych strajków lub innych manifestacji, jednak były szokiem dla społeczeństwa. Pokazywały bowiem, że etap wzrostu poziomu życia zakończył się i obecnie w najlepszym razie może być tylko mowa o jego utrzymaniu. Kolejny międzynarodowy kryzys naftowy i gwałtowny wzrost cen ropy były dla węgierskiej gospodarki dużym ciosem, niekorzystnie zmieniającym relacje między poziomem cen eksportu i importu na korzyść tego ostatniego. W celu zrekompensowania tej różnicy rząd musiał ograniczyć import i zaciągnąć większą pożyczkę zagraniczną. Już w 1980 r. ogólna suma tych pożyczek była znacząca (11,5 miliarda dolarów), a do 1985 r. przerodziła się w potężny dług (19,5 miliarda dolarów).

Po kryzysie naftowym również kierownictwo Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej uświadomiło sobie, że coś trzeba zrobić, ponieważ prowadzona od lat sześćdziesiątych polityka oparta na „powszechnym ogólnospołecznym kompromisie” („kto nie jest przeciwko nam, jest z nami” – ogłosił Kádár w 1962 r.) już dłużej nie może być kontynuowana. Kádár – który przejął władzę, tłumiąc w listopadzie 1956 r. rewolucję węgierską przy pomocy armii radzieckiej – próbował zachować pokój społeczny i uzyskać dla swojej władzy polityczną legitymację, dlatego, po krwawych represjach okresu porewolucyjnego, nie wtrącał się w prywatne życie obywateli, zapewniał im większą wolność w ramach systemu i, co ważniejsze, gwarantował stały wzrost poziomu życia i poczucia bezpieczeństwa. Po 1979 r. władze węgierskie wszystkie wcześniejsze priorytety podporządkowały utrzymaniu poziomu życia. Rezerwy spadły do minimum, bieżące kredyty służyły dotowaniu cen towarów konsumpcyjnych oraz wspieraniu nierentownych dużych przedsiębiorstw zapewniających pełne zatrudnienie. Jednak coraz większą część budżetu trzeba było przeznaczać na spłatę kredytów i odsetek.

Mimo coraz silniejszych sygnałów nadchodzącego kryzysu, Kádár twardo trzymał się władzy; właściwie nie był zagrożony przez nikogo, a nawet cieszył się stosunkowo szerokim poparciem mas. W marcu 1980 r. odbył się XII Zjazd WSPR, podczas którego nowo wybrane, mocno starzejące się kierownictwo ogłosiło kontynuację dotychczasowej polityki. Kádár i jego ludzie byli zdolni jedynie do mało istotnych korekt obecnego kursu, nie zaś do podejmowania

podstawowych decyzji politycznych. Uważali, że posunięciami polityczno-ekonomicznymi zdołają utrzymać wspomniany już „społeczny kompromis”. Założenia przyjętego podczas zjazdu VI Planu Pięcioletniego zostały nakreślone tak błędnie, że już po ośmiu miesiącach trzeba było je zmieniać.

## I.

János Kádár, który wciąż podkreślał, że WSPR solidaryzuje się z polskimi komunistami i w miarę swoich możliwości popiera ich gospodarczo i politycznie, w sprawie polskiego kryzysu od samego początku stał na stanowisku, że zaistniały problem powinno rozwiązać kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w miarę możliwości metodami politycznymi, „w sposób socjalistyczny”. To ostatnie sformułowanie miało oznaczać, że Polska ma pozostać krajem socjalistycznym, członkiem bloku radzieckiego, Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Stosowanie „środków administracyjnych”, czyli rozwiązanie siłowe, Kádár dopuszczał jedynie w sytuacji, kiedy wyczerpane zostaną już środki pokojowe, lub gdyby powstało bezpośrednie zagrożenie dla systemu komunistycznego. Sytuacja taka mogłaby bowiem wstrząsnąć całym obozem socjalistycznym, a więc zachwiać również jego pozycję. Siłowe rozwiązanie kryzysu widział jednak jako wykorzystanie sił wewnętrznych – służby bezpieczeństwa, wojska i milicji. Radziecką interwencję traktował jako ostateczność, a nawet w takim przypadku polscy komuniści musieliby sami przeprowadzić „konsolidację”, czyli „rozwiązać wszystkie problemy polityczne i społeczne”, tak jak to zrobili Węgrzy po 1956 r.<sup>1</sup> Kádár z własnego doświadczenia wiedział doskonale, jak bardzo trudna jest sytuacja tych, którzy do władzy doszli przy udziale radzieckich bagnetów i przeciwko własnemu narodowi.

W przeciwieństwie do innych krajów socjalistycznych, które przez cały czas atakowały PZPR i jej przywódców za ich „oportunizm”, wieczną niemoc w działaniu i ustępstwa, WSPR starała się pomóc swojej bratniej partii w taki sposób, że nigdy publicznie i na forum partyjnym nie krytykowała jej działań, wręcz przeciwnie, przy każdej okazji „umacniano solidarność z ciężką walką PZPR” (wyjątek stanowi tu list wysłany przez Komitet Centralny WSPR z podpisem Kádára we wrześniu 1981 r. do KC PZPR, którego napisanie wymusiło jednak konkretne wydarzenie – zjazd związku zawodowego „Solidarność”). Również Leonidowi Breżniewowi węgierski przywódca partyjny w rozmowie telefonicznej przeprowadzonej na początku kryzysu powiedział, że dla WSPR najważniejsze będzie „niewtrącanie się”. Argumentował w następujący sposób: w tej płynnej sytuacji, gdy „w polskim kierownictwie partyjnym lub poza partią pojawiają się różni ludzie”, gdyby węgierska partia kogoś z nich potępiła lub poparła, a w tym czasie polskie władze zajęłyby wobec niego przeciwne stanowisko<sup>2</sup>, mogłaby powstać sytuacja trudna dla obu stron. Kádár uważał polski kryzys za „sprawę rodzinną”, która jest wyłącznie sprawą obozu krajów obozu socjalistycznego i, oczywiście, samych Polaków. Stanowisko to konsekwentnie prezentował

<sup>1</sup> MOL, MDP és MSZMP Iratok Osztálya 288. fond, 11/4397 ö.e.

<sup>2</sup> MOL, 288. fond, 4/174 ö.e.

w rozmowach ze swoimi zachodnimi rozmówcami, takimi jak minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Carrington czy wiceprzewodniczący niemieckiej rządzącej aktualnie partii SPD Hans Jürgen Wischnewsky<sup>3</sup>.

Głównych przyczyn polskiego kryzysu Kádár upatrywał w braku socjalistycznej reorganizacji rolnictwa po 1956 r.<sup>4</sup> Wskazywał też na nadmierne tempo rozwoju gospodarczego Polski i poważne błędy popełnione przez kierownictwo PZPR. Podobnie jak pozostali przywódcy komunistyczni, również on nie przyznał – bo przyznać nie mógł – że kryzys wynika z samej istoty systemu. Przeszkadzało mu, że „Solidarność” była prawdziwym ruchem robotniczym kierowanym przez prawdziwego robotnika. Ciągłe mówił o „klasie robotniczej” (oczywiście takiej, jaką sam sobie wyobrażał) i nie mógł zrozumieć, że przeciwko polskiej „władzy robotniczej” – podobnie jak to było podczas rewolucji węgierskiej w 1956 r. – powstałi właśnie robotnicy, chociaż uczynili to metodami pokojowymi („najgorsze jest to, że robią to robotnicy, a ich przywódca też jest robotnikiem” – powiedział w wąskim gronie swoich zaufanych w sierpniu 1980 r.). I tak, stosując „węgierski szablon” z 1956 r., rozkładając wydarzenia na czynniki pierwsze, obserwował rozwój sytuacji w Polsce. Jego zdaniem, strajki wynikały z uzasadnionego niezadowolenia robotników, lecz po drodze pojawiły się siły wrogie socjalizmowi, zagraniczni oraz krajowi wywrotowcy, i przejęły stery. To oni zmusili robotników do założenia „Solidarności”, pod której płaszczykiem tak naprawdę dążą do likwidacji systemu, manipulując przy tym uczciwymi masami robotniczymi i wprowadzając je w błąd. Za tym wszystkim stoi dobrze zorganizowane wewnętrzne centrum kontrrewolucyjne, dowodzone naturalnie z zagranicy. Tylko w ten sposób można było jakoś wytłumaczyć, dlaczego trzeba bronić „władzy robotniczej” przed robotnikami.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej dla władz węgierskich polskie wydarzenia były jednocześnie wygodne i niewygodne. Można było otwarcie mówić, że na Węgrzech jest o wiele lepiej niż w Polsce, bo jest spokój i całkiem dobre zaopatrzenie. Można było dumnie udowadniać słuszność polityki Kádára, co oczywiście przywódcy WSPR uczynili między sobą; chwaliły go również publicznie media. Dla węgierskiego przywódcy „sprawa polska”, oprócz zbliżającej się 25 rocznicy „kontrrewolucji” 1956 r., była świetną okazją do pozytywnego podsumowania ćwierćwiekowej działalności WSPR. Mógł powiedzieć, że jemu i jego towarzyszom udało się uniknąć wszystkich błędów, które przywódcy polscy popełniali regularnie przez wiele lat.

Władze węgierskie sprawujące władzę po 1956 r. bardzo sprytnie zauważyły, że formalnie mniejsze niż przedtem przywileje rządzących oraz przymus (specjalne

<sup>3</sup> Na posiedzeniu KC WSPR 16 X 1980 r. Kádár między innymi powiedział: „Imperialiści mają rację: nie dostaną Polski. Póki Ziemia jest okrągła i się kręci, nie będzie tam nigdy więcej kapitalizmu. Jest to sprawa Polski, którą muszą załatwić sami Polacy, a my im pomożemy, czasami bardzo inteligentnie, ale w ten sposób, że nie będziemy wtrącać się w ich dyskusje. Musimy uczynić wszystko, by się nie wtrącać w polskie sprawy. W dalszym ciągu będziemy reprezentować takie stanowisko” (MOL, 288. fond, 4/174 ö.e.).

<sup>4</sup> „Mówiąc o podstawach polskiego społeczeństwa, należy stwierdzić, że bez socjalistycznych fundamentów rolnictwa gospodarka narodowa stoi tylko na jednej nodze, a to już jest nie tylko problem produkcyjny, lecz również społeczny i polityczny” – oświadczył Kádár na posiedzeniu Biura Politycznego WSPR 9 XII 1980 r. (MOL, 288. fond, 5/815 ö.e.).

sklepy dla funkcjonariuszy partyjnych, obowiązkowe codzienne chwalenie przywódców, nadużywanie przez nich władzy, całkowicie bezpodstawna propaganda sukcesu pozostająca w coraz większej sprzeczności z rzeczywistością) znacznie bardziej irytują społeczeństwo niż fakty geopolityczne, które wydają się niemożliwe do zmiany nawet w odległej przyszłości (obecność wojsk radzieckich na Węgrzech, członkostwo w Układzie Warszawskim). Wyciągając wnioski z błędów okresu bezpośrednio poprzedzającego rewolucję w 1956 r., w latach sześćdziesiątych między masami a kierownictwem partii stworzono odpowiednie sprzęgła i pasy transmisyjne – na przykład związki zawodowe, Związek Młodzieży Komunistycznej, Patriotyczny Front Ludowy – które nazwano demokracją socjalistyczną. Kierownictwo WSPR nie porównywało jednak Kádára ze stalinowskim dyktatorem Mátyásem Rákosim, w przypadku tego pierwszego bowiem nie było mowy o kulcie jednostki. Rzeczywiście istniał pewnego rodzaju kontakt – a w mniejszym stopniu „zaufanie”, chętnie wspomniane w kręgach partyjnych – między wszechwładną partią a społeczeństwem.

Również w szeregach WSPR udało się uniknąć tego, co praktycznie całkowicie sparaliżowało PZPR podczas lipcowych i sierpniowych strajków w 1980 r., a także w okresie późniejszym. Na Węgrzech nie tylko głoszono, ale również realizowano zasadę, że decyzje podjęte przez naczelne organy partii muszą być na zewnątrz popierane w sposób jednolity. W ten sposób wykazywano jedność i przewodnią rolę partii. Jednocześnie dużą uwagę zwracano na zasadę „centralizmu demokratycznego”, czyli na bezwzględne wykonywanie na niższych szczeblach decyzji podjętych na wyższych. Do tego jednak potrzebny był absolutny autorytet Jánosa Kádára, który zdobył sobie poparcie nie tylko we własnym kraju, ale również za granicą.

Polskie wydarzenia budziły jednak także niepokój kierownictwa WSPR, ponieważ w obozie socjalistycznym nastąpiły zakłócenia, tworzące nowe wyzwania w życiu politycznym pozostałych jego krajów. Mimo to w swoim przemówieniu wygłoszonym we wrześniu 1980 r. w parlamencie János Kádár powiedział, że z powodu sytuacji w Polsce polityka WSPR nie ulegnie zaostreniu. Tak samo wyraził się na posiedzeniu KC 16 października: „Mamy wiele pozytywnych doświadczeń, dzięki czemu zmieniliśmy zasady funkcjonowania praktycznie we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Warto o tych doświadczeniach wspominać, ponieważ teraz znów zyskują na znaczeniu. Traktujemy je jako nasze polityczne zdobycze. Nasza praktyka też jest znów na czasie. Te nasze zdobycze, dążenia i rezultaty, które osiągnęliśmy w dziedzinie polityki, w życiu społecznym, w kontaktach z ludem, należy pielęgnować”<sup>5</sup>.

Biuro Polityczne WSPR uważało, że „polska droga” nie znajdzie zwolenników na Węgrzech, ponieważ ich ludność osiągnęła już przyzwoity poziom życia, który chciałaby utrzymać, gdyby więc zaistniały tam niepokoje podobne do polskich, miałyby dużo do stracenia. Jednak kierownictwo partii zdawało sobie sprawę z tego, że „w społeczeństwie są tacy – niewielu – którzy kibicują »Solidarności« i chętnie widzieliby rozprzestrzenienie się polskiego przykładu na Węgrzech”<sup>6</sup>,

<sup>5</sup> MOL, 288. fond, 4/174 ö.e.

<sup>6</sup> *Ibidem*, 12/217 ö.e.

i w związku z tym postanowiło ostrzec opinię publiczną. Przede wszystkim dlatego, że w stosunku do poprzedniego okresu liczba wystąpień opozycyjnych zwiększyła się, co zmobilizowało węgierskie kierownictwo partyjne „do aktywniejszej polityki i większej czujności” do tego stopnia, że podczas zjazdu Ogólnokrajowej Rady Związków Zawodowych w grudniu 1980 r. z ust Kádára padły od lat niesłyszane agresywne sformułowania, takie na przykład, że WSPR „stanowczo będzie bronić i umacniać zdobycze socjalizmu” oraz „nie pozwoli na rozbić jedności internacjonalizmu proletariackiego”<sup>7</sup>. Wczesną wiosną 1981 r. powiedział również publicznie – tym razem podczas zjazdu Patriotycznego Frontu Ludowego – że „nigdzie nie będziemy tolerować destruktywnego atakowania” zdobyczy węgierskiego socjalizmu, które „wobec wszystkich i wszystkiego będą bronione” i „nie pozwolimy nikomu igrać z losem ludu i kraju”. Innym razem Kádár wspominał, że „w tej napiętej sytuacji ceńmy bardziej i chrońmy nasze zdobycze, a tym, którzy atakują i chcą nas szczuć, wytłumaczymy, że to są osiągnięcia ludu i nikomu nie pozwolimy ich dotykać”<sup>8</sup>. Były to słowa skierowane do organizującej się węgierskiej opozycji, poszukującej kontaktów z „Solidarnością”, oraz do tych, którzy na Węgrzech chcieliby iść za polskim przykładem. Nie jest kwestią przypadku, że podczas ogłaszania kolejnych podwyżek cen – a działo się to zwykle co pół roku – ogromną uwagę zwracano na to, by nie wywołały one zjawisk podobnych do polskich. Na początku 1981 r., krótko po tym, jak w Polsce nastąpił ostry konflikt między władzami a „Solidarnością” w kwestii wolnych sobót, na Węgrzech wprowadzono pięciodniowy tydzień pracy. Zdaniem wielu osób zrobiono to właśnie dlatego, by sprawa ta nie stała się pretekstem do manifestacji.

Węgry, mimo narastających własnych problemów, starały się udzielić Polsce pomocy gospodarczej. Już wczesną jesienią 1980 r. rząd kraju rzeczywiście przeżywającego ogromne trudności po raz pierwszy poprosił je o pomoc gospodarczą, a generał Wojciech Jaruzelski uczynił to też po 13 grudnia 1981 r. Pod koniec 1980 r. z Węgier do Warszawy wyruszyły transporty żywności i artykułów konsumpcyjnych o wartości 13,5 miliona rubli, za które strona polska w 1981 r. płaćcia dostawami półfabrykatów i artykułów konsumpcyjnych, a rząd węgierski odroczył spłatę polskiego długu osiagającego pod koniec 1980 r. wartość 58,5 miliona rubli<sup>9</sup>. Przez cały rok 1981 Węgry w formie różnych transakcji barterowych udzielały pomocy Polsce gospodarczej; na przykład za 280 milionów sztuk papierosów kupiły 2500 Fiatów 126p, a za 1200 ton półtuszu wieprzowych – 16 tys. ton węgla. Po wprowadzeniu stanu wojennego, ze względu na nałożone na Polskę zachodnie embargo, przede wszystkim amerykańskie, Węgry musiały udzielać jej większej pomocy. Po 13 grudnia 1981 r. rząd węgierski udzielił PRL błyskawicznej pomocy o wartości 35 milionów dolarów dla poprawienia zaopatrzenia rynku. W ramach tej pomocy, udzielonej po cenach światowych i rozliczanej w walucie wymiennej, wysłano do Polski żywność i surowce (wieprzowinę, tłuszcz, olej słonecznikowy, sztaby aluminium, mocznik itd.), ale na takich warunkach, że na przykład za 50 tys. ton polskiego koksu Węgry dostarczyły mięso wieprzowe

<sup>7</sup> *Ibidem*, 11/4392 ö.e.

<sup>8</sup> *Ibidem*, 12/217 ö.e.

<sup>9</sup> *Ibidem*, 5/847 ö.e.

o wartości 3 milionów dolarów<sup>10</sup>. Oprócz tego strona węgierska – obok kontyngentów wyznaczonych na rok 1982 – zrealizowała dodatkowe dostawy o wartości 25 milionów rubli<sup>11</sup>. Po 1981 r. węgierskie władze partyjne i rządowe za główną formę pomocy gospodarczej uznały wyżej opisane formy wymiany towarowej. W okresie 1980–1982 strona węgierska silnie nalegała na to, by strona polska za wszelką cenę wywiązała się ze swych zobowiązań przyjętych w umowach bilateralnych i nawet uzależniła od tego swoje dostawy. Naciski te okazały się skuteczne i w dostawach miały miejsce jedynie krótkie przerwy.

Według pierwotnych założeń Węgry miały udzielać Polsce bezpłatnej pomocy tylko po grudniu 1981 r. i wyłącznie przez Węgierski Czerwony Krzyż oraz przez Ogólnokrajową Radę Związków Zawodowych. W lutym 1982 r. zasada ta uległa pewnej zmianie i węgierskie kierownictwo partyjno-rządowe zdecydowało, że raz uczyni wyjątek i „nadzwyczajne dostawy wysyłane na prośbę polskiego rządu po 13 grudnia o wartości 26 milionów rubli zostaną rozliczone w formie pomocy”. Na prośbę generała Jaruzelskiego premier György Lázár początkowo zaproponował pomoc o wartości 36–37 milionów rubli, lecz ostatecznie zmalała ona do 26 milionów rubli (pomocy tej nie należy mylić ze wspomnianymi wyżej dodatkowymi ponadplanowymi dostawami o wartości 25 milionów rubli w 1982 r.). Oprócz tego rząd węgierski – również na polską prośbę – uczestniczył w zagospodarowaniu niewykorzystywanego polskiego potencjału produkcyjnego<sup>12</sup>.

Od samego początku na Węgrzech uprawiano ostrą propagandę przeciwko związkowi zawodowemu „Solidarność” i zorganizowanym przez niego strajkom, głoszącą, że strajki te stanowią zagrożenie dla poziomu życia i zdobyczy socjalizmu. Latem 1981 r., by „polska zaraza” nie mogła przedostać się na Węgry, propagandę tę rozszerzono i przekształcono w ogólną kampanię antypolską, głosząc, że Polacy nie lubią pracować i są darmozjadami. Węgierskie media skutecznie wykorzystały fakt, że wiadomości z Polski o strajkach zaczęły napływać w momencie, gdy poziom życia na Węgrzech uległ stagnacji, a potem powoli spadał, część zaś, wprawdzie mniejszość, węgierskiego społeczeństwa, która się tego wystraszyła, zaczęła doszukiwać się powiązań między tymi wydarzeniami. W tym czasie stosunkowo częste podwyżki cen i jeszcze częściej krążące o nich plotki ludzie automatycznie kojarzyli z pogłoskami, że powodem ciągłego wzrostu jest konieczność udzielania przez Węgry ogromnej i bezpłatnej pomocy gospodarczej PRL<sup>13</sup>. Nawet najmniejsze zakłócenia w zaopatrzeniu tłumaczono wydarzeniami w Polsce. Te pogłoski i plotki nigdy nie doczekały się oficjalnego zaprzeczenia, a przecież były zupełnie bezpodstawne. Przyczyna tego stanu rzeczy jest jasna: był to skuteczny sposób nastawienia węgierskiego społeczeństwa przeciwko polskiemu. Wyżej przytoczone dane dotyczące wymiany handlowej traktowano jako poufne, nie wolno było publikować ich w prasie, więc społeczeństwo niewiele wiedziało na ten temat, chociaż duża część obywateli, z członkami partii włącznie, wręcz domagała się takich informacji<sup>14</sup>. Do ich publikacji nie doszło, więc brak wiarygod-

<sup>10</sup> *Ibidem*, 58/11 ö.e.; *ibidem*, 11/4403 ö.e.

<sup>11</sup> *Ibidem*, 5/847 ö.e.

<sup>12</sup> *Ibidem*, 7/645 ö.e.; *ibidem*, 7/641 ö.e.

<sup>13</sup> *Ibidem*, 11/4391 ö.e.; *ibidem*, 11/4399 ö.e.; *ibidem*, 11/4400 ö.e.

<sup>14</sup> *Ibidem*, 11/4403 ö.e.

nych danych i „szeptane pogłoski” w znacznym stopniu przyczyniły się do rozpowszechniania takich opinii, jak „ile nas Węgrów kosztuje ta sytuacja w Polsce”, „Polacy chcą, by pozostałe kraje socjalistyczne pracowały na nich”, „to nie strajkami, lecz lepszą pracą należy poprawiać warunki życia i pracy”, „niemożliwe jest, by nie pracować i więcej dostawać, albo strajkować, kiedy narody pozostałych krajów socjalistycznych pracują”<sup>15</sup>. Trwały ciągle dywagacje o tym, jak duża jest pomoc gospodarcza udzielana przez Węgry Polsce, czy nie będzie ona miała negatywnego wpływu na poziom życia węgierskich obywateli i jakie szkody dla socjalistycznej gospodarki kraju powodują przerwy w polskich dostawach (które, jak już wiemy, nie były tak naprawdę istotne)<sup>16</sup>.

W kształtowaniu tych poglądów decydującą rolę odgrywały węgierskie media, które w sposób konsekwentny błędnie informowały społeczeństwo o prawdziwych przyczynach polskiego kryzysu, sugerując, że do strajków latem 1980 r. doszło nie z powodu katastrofalnej polityki poprzednich lat, lecz wręcz odwrotnie, że fatalne zaopatrzenie spowodowała „Solidarność”, ponieważ kierując się własnymi partykularnymi interesami i „podążając za poleceniami imperialistycznych sił wyrotowych”, organizuje strajk za strajkiem. Środki masowego przekazu próbowały przekonać węgierskie społeczeństwo, by zadowolilo się tym, co ma, ponieważ marzenia o wolności mogą doprowadzić do chaosu i drastycznego pogorszenia sytuacji gospodarczej. Węgierskie władze również zachęcały – nie bez rezultatów – by w świetle katastrofalnej sytuacji gospodarczej Polski obywatele węgierscy „bardziej pozytywnie” oceniali system Kádára dający względne bezpieczeństwo oraz nie patrzyli na jego błędy, lecz cieszyli się z tego, że nie znaleźli się w takiej sytuacji jak Polacy<sup>17</sup>. Od lata 1981 r. oficjalna propaganda wykorzystywała każdą okazję, by oczernić Polskę i stworzyć dotyczące jej fałszywe stereotypy. Dobrym tego przykładem są „dowcipy” serwowane w cieszących się wielką popularnością poniedziałkowych radiowych wieczorach kabaretowych – w tym czasie na Węgrzech w poniedziałki nie nadawano programów telewizyjnych! – „Jak Polacy zmuszają mysz do głodowania? Zamykają ją do szpiarni” lub „Jak wygląda polska kanapka? Między dwiema kartkami na chleb kartka na mięso”.

Do wytworzenia antypolskich nastrojów bez wątplenia przyczynili się pojawiający się w tym czasie polscy „uliczni handlarze”, którzy na ulicach i placach w sposób dotychczas nieznanym proponowali do sprzedania właściwie wszystko, począwszy od artykułów przemysłowych, na swetrach kończąc<sup>18</sup>. Powstały tzw.

<sup>15</sup> *Ibidem*, 12/216 ö.e.; *ibidem*, 11/4389 ö.e.; *ibidem*, 11/4471 ö.e. Podczas narady kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w listopadzie 1980 r. Kádár powiedział: „Pierwszą reakcją naszej szerokiej opinii publicznej – nie chcę użyć określenia »zwykłych pracowników« – było: co, w Polsce strajkują, a przez ten czas my mamy tutaj za nich pracować? Bez pracy z czego mają zamiar żyć? I muszę powiedzieć, że to była zdrowa reakcja” (MOL, 288. fond, 11/4392 ö.e.). Podobnie w marcu 1981 r. na spotkaniu z pierwszym sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią Kádár powiedział: „Mimo naszej tradycyjnej przyjaźni padają u nas opinie: Czy Polacy nie wiedzą, że trzeba pracować?” (AAN, KC PZPR, 1822).

<sup>16</sup> MOL, 288. fond, 11/4471 ö.e.

<sup>17</sup> *Ibidem*, 4/177 ö.e.

<sup>18</sup> *Ibidem*, 11/4471 ö.e. Niektórych węgierskich „klientów bardzo irytowało, że według nich polscy handlarze nieraz rozdawali ulotki zachęcające do »podążania polską drogą« i znaczki »Solidarności«” (*ibidem*, 11/4398 ö.e.).

polskie targowiska, na których ludzie masowo kupowali od Polaków różne tanie produkty, jednocześnie z reguły głęboko gardząc nimi i dumnie płacąc swoimi forintami. Temu zjawisku towarzyszyła „turystyka zaopatrzeniowa” tych samych „polskich handlarzy”, która w stosunku do jej rozmiarów była przesadnie nagłaśniana. Niewielu osobom na Węgrzech przyszło do głowy, że z gospodarką dziesięciomilionowego kraju musi być naprawdę źle, skoro część jego obywateli jest głęboko przekonana, iż występujące od czasu do czasu przerwy w zaopatrzeniu i braki coraz większej liczby artykułów spowodowane są wykupywaniem ich i wywozieniem przez kilka tysięcy Polaków. Popierane przez władze działania na rzecz zmylenia społeczeństwa w tym względzie były najskuteczniejsze i najbardziej przekonujące.

## II.

We wrześniu 1980 r. węgierskie kierownictwo partyjne musiało zdecydować, w jaki sposób media mają przedstawiać wydarzenia zachodzące w Polsce. Biuro Polityczne WSPR podczas posiedzenia 2 września postanowiło, że „agitacja i propaganda, prasa, radio i telewizja mają zajmować się sprawami Polski tak jak dotychczas i wciąż nie uważa za konieczne publiczne komentowanie wydarzeń”<sup>19</sup>. Oznaczało to kontynuację dotychczasowej praktyki polegającej na tym, iż węgierskie media najczęściej podawały odpowiednio ocenzurowane wiadomości Polskiej Agencji Prasowej (a czasami radzieckiej TASS) i zgodnie z poleceniem kierownictwa partyjnego powstrzymywały się od „publicznego komentowania wydarzeń” (kraje socjalistyczne między sobą stosowały zasadę, że póki oficjalne środki masowego przekazu danego kraju nie informowały o wydarzeniach zachodzących w polityce wewnętrznej, wydarzenia te po prostu nie miały miejsca). W późniejszym okresie zasada ta uległa pewnym modyfikacjom: węgierskie media miały donosić o polskiej sytuacji „w tonie wyważonym i umiarkowanym, w sposób obiektywny, nie pogarszając sytuacji polskiego kierownictwa partyjnego, lecz podkreślając naszą solidarność” (oczywiście z punktu widzenia węgierskiego kierownictwa partyjnego!), a WSPR w celu „wspierania pozytywnych sił polskich” wykorzystywała „możliwość publicznego zajęcia stanowiska, forum prasy, radia i telewizji”<sup>20</sup>. Węgierskim mediom polecono również, by „zajmowanie się wydarzeniami polskimi nie nabrało charakteru kampanii, lecz było omawiane wśród ogólnych spraw polityki zagranicznej i wewnętrznej”. Wreszcie uchwała Biura Politycznego z 2 września 1980 r. podkreśliła, że „uwagę naszej opinii publicznej w związku z tymi wydarzeniami należy skierować jeszcze bardziej na nasze własne zadania, na poprawienie naszej pracy, naprawienie naszych błędów i realizację uchwał XII Zjazdu”. Za ważne uznano również szczegółowe informowanie członków partii oraz to, by „w następnych tygodniach uściślić kontakty z wyższymi uczelniami, aby najwyżsi rangą towarzysze odwiedzili jak najwięcej z nich”<sup>21</sup>.

W celu popierania bratniej polskiej partii WSPR wykorzystywała również zwierzchników kontrolowanego przez siebie węgierskiego Kościoła katolickiego.

<sup>19</sup> *Ibidem*, 5/808 ö.e.

<sup>20</sup> *Ibidem*, 4/178 ö.e.; *ibidem*, 58/10 ö.e.

<sup>21</sup> *Ibidem*, 5/808 ö.e.



Chodziło o to, by pokazać, że na Węgrzech los socjalizmu w Polsce interesuje i martwi wszystkich, nawet osoby wierzące, a także o to, by pełne troski głosy zwierzchników węgierskiego Kościoła dotarły do Polski, gdzie władzom nie udało się wziąć pod kontrolę Kościoła katolickiego mającego ogromne poparcie społeczne. Roli tej podjął się jeden z posłów, raczej rzadko zabierający głos podczas obrad, proboszcz kanonik o nazwisku Bíró „w oparciu o harmonijne i uporządkowane stosunki między Kościołem a państwem”, a jego przemówienie zostało uprzednio sprawdzone przez Wydział Agitacji i Propagandy KC WSPR oraz posłusznego władzom komunistycznym kardynała László Lékaiego. W wystąpieniu, z którego Kádár był bardzo zadowolony, Imre Bíró poparł swoje stanowisko porównaniem, że sterować można tylko statkiem, który płynie, a nie tym, który stoi<sup>22</sup>. Oficjalne stanowisko Komitetu Centralnego WSPR adresowane do szerokiej opinii publicznej zostało przedstawione w komunikacie z posiedzenia KC 16 października 1980 r.: „Węgierscy robotnicy z dużą uwagą, ze zrozumiałą troską i internacjonalistycznym poczuciem odpowiedzialności śledzą wydarzenia w Polsce. Nasza partia i nasz naród solidaryzują się z polskimi komunistami, z bratnim narodem polskim i z Polską Rzeczpospolitą Ludową, z którą prowadzimy wielostronną – polityczną, gospodarczą i kulturalną – współpracę i należymy do tego samego sojuszu. Jako partnerzy i sojusznicy jesteśmy zainteresowani mocną pozycją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ufamy, że polska klasa robotnicza i cały naród polski z PZPR na czele, odpierając działalności sił wrogich systemowi, znajdzie socjalistyczne rozwiązanie problemów dotyczących aktualnego położenia i przyszłości całego kraju”<sup>23</sup>.

W latach 1980–1981 do Budapesztu udało się trzech przedstawicieli władz polskich, by zrelacjonować aktualną sytuację oraz wysłuchać rad bratniej partii węgierskiej. Jako pierwszy we wrześniu 1980 r. odwiedził Węgry Emil Wojtaszek, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC, w listopadzie tego roku kolejnym gościem był Tadeusz Grabski, a na końcu, w marcu 1981 r., Stanisław Kania – pierwszy sekretarz KC PZPR. Ówczesne polskie władze patrzyły na Węgry jako na wzór do naśladowania; przecież – jak to ujął Kania – „między sobą mówią, że trzeba byłoby wprowadzić kadarowski styl polityki i rządzenia, który od dawna podoba się polskim komunistom, ale niestety dotychczas jeszcze to się nie udało”. Nieprzypadkowo Kania w dniu swego wyboru po południu, po telefonie do Breżniewa, zadzwonił do szefa WSPR i jeszcze w listopadzie wysłał do Budapesztu wiadomość, że jeżeli wydarzenia w Polsce na to pozwolą, „jedną z pierwszych osób, z którymi chciałby się zobaczyć, będzie towarzysz Kádár” (do spotkania tego jednak nie doszło). Podczas wrześniowej rozmowy telefonicznej Kania od razu wspomniał o sukcesach polityki Kádára po 1956 r. i zgodził się, by węgierski przywódca wysłał do Edwarda Gierka, usuniętego ze stanowiska, obarczonego główną odpowiedzialnością za wydarzenia i hospitalizowanego z powodu ciężkiej choroby serca, telegram z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> *Ibidem*, 4/174 ö.e.

<sup>23</sup> Zob. poprzedni przypis.

<sup>24</sup> MOL, 288. fond, 5/809 ö.e.; *ibidem*, 7/613 ö.e. Przyjaźń Kádára z Gierkiem sięgała jeszcze 1960 r., kiedy Gierek był I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach. Właśnie w tym roku Kádár przebywał w Polsce pierwszy raz jako szef partii. Ze względu na pamięć 1956 r.

Kania i jego ekipa chcieli powtórzyć sukcesy Kádára w polskich realiach (oczywiście bezskutecznie, ponieważ nie mieli ani czasu, ani cierpliwości na to, by przejść prowadzącą do nich drogę, nie mówiąc już o mającej duże znaczenie sytuacji personalnej i międzynarodowej) i cierpliwie słuchali opinii I sekretarza KC WSPR. Kádár bez wątplenia cieszył się w Polsce autorytetem, a PZPR próbowała wykorzystać związany z jego nazwiskiem kapitał polityczny, który właśnie w tym czasie zaczął na Węgrzech topnieć, najpierw powoli, a później coraz szybciej. Stanowisko kierownictwa WSPR wobec wydarzeń w Polsce, bardziej umiarkowane niż pozostałych krajów socjalistycznych, wywołało zadowolenie nie tylko w uchodzącym za centrowy obozie Jaruzelskiego i Kania oraz wśród „rewizjonistów” partyjnych, ale zwiększyło również autorytet Węgier i WSPR w oczach polskiego społeczeństwa<sup>25</sup>. Tadeusz Grabski, przybywając w listopadzie 1980 r. do Budapesztu, na wstępie przekazał kierownictwu WSPR podziękowania kierownictwa PZPR „za wyważone i umiarkowane oraz konsekwentnie prezentowane stanowisko węgierskie w sprawie polskich wydarzeń”<sup>26</sup>. „Węgierski model”, obrany przez Kádára po 1956 r. lub raczej po roku 1963, na tle katastrofalnego kryzysu gospodarczego w Polsce mógł rzeczywiście uchodzić za wzór godny naśladowania nie tylko w oczach PZPR, ale i całego polskiego społeczeństwa. Z tego też powodu władze polskie, wprowadzając pewne rozwiązania, często powoływały się na to, że konieczności ich zastosowania oraz skuteczności dowodzą „sprawdzone doświadczenia węgierskie”, chociaż w większości przypadków nie było ku temu żadnych podstaw<sup>27</sup>. Nieprzypadkowe było również i to, że i Kania, i po 13 grudnia 1981 r. generał Jaruzelski poprosili kierownictwo WSPR o szczegółowe sprawozdanie, w jaki sposób po 4 listopada 1956 r. zajęło się ono „sprawą konsolidacji”, i od razu je otrzymali.

Polskie władze próbowały wykorzystać dla swoich celów nawet żywą na Węgrzech pamięć o radzieckiej interwencji zbrojnej w 1956 r. 23 października 1981 r. w I programie Telewizji Polskiej, w głównym czasie antenowym pokazano – zmieniając pierwotny program – debatę studyjną o „kontrewolucji w 1956 r.” wyemitowaną trzy dni wcześniej przez telewizję węgierską oraz nadano kadarowski film dokumentalny *Tak to stało*. Chodziło o to, by przypominając „węgierski scenariusz”, zastraszyć swoje społeczeństwo. Na prośbę generała Jaruzelskiego, świeżo wybranego na I sekretarza KC PZPR, za dwa dni całość ponownie wyemitowano w II programie. 26 października centralny organ partyjny „Trybuna Ludu” na swoich łamach pochwalił program z 23 października, a zachwycony autor artykułu stwierdził, że bardzo dobrze się stało, iż pokazano debatę studyjną oraz film, ponieważ polskie społeczeństwo mogło się dowiedzieć, co właściwie doprowadziło do węgierskiej „kontrewolucji” i jakie znisz-

---

i stracenie Imre Nagya w Warszawie był przyjmowany dość chłodno, czasami nawet na szczeblu oficjalnym, jednak na Śląsku wręcz świętowano jego wizytę. Do końca łączyły ich serdeczne kontakty.

<sup>25</sup> *Ibidem*, 11/4393 ö.e.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 11/4391 ö.e.

<sup>27</sup> *Ibidem*, 4/174 ö.e. Zdarzyło się, że wprowadzając w Polsce podwyżkę cen o 300 proc., powołano się na Bélę Csikósa Nagya, prezesa węgierskiego Krajowego Urzędu Materiałów i Cen, i uzasadniano konieczność wprowadzenia podwyżki skutecznością jego polityki gospodarczej, przeciwko czemu Nagy ostro protestował (*ibidem*, 4/184 ö.e.).

czenia ona spowodowała. Podkreślił mądrość WSPR i jej kierownictwa odzyskującego władzę przy pomocy radzieckich sił zbrojnych, a na zakończenie stwierdził, iż program jest wielką lekcją historii, z której mogą skorzystać nie tylko Węgrzy. Oprócz próby zastraszenia chodziło o to, by pokazać, że podczas „gdy media będące pod kontrolą PZPR w sposób wiarygodny przedstawiają [węgierskiej] wydarzenia sprzed 25 lat”, to „skrajne elementy »Solidarności« w różnych będących pod ich wpływem ogólnokrajowych wydawnictwach i tygodnikach wykorzystują wydarzenia z 1956 r. przede wszystkim do potwierdzenia własnych dążeń i koncepcji politycznych oraz do dalszego dyskredytowania PZPR, przedstawiając je jednoznacznie jako »rewolucję i uzasadnione powstanie mas«” – stwierdzał raport Wydziału Agitacji i Propagandy KC WSPR<sup>28</sup>.

PZPR zwykle prosiła o rady, a strona węgierska, wyciągając wnioski z doświadczeń lat pięćdziesiątych, gdy na Węgrzech wprowadzono wierną kopię systemu radzieckiego, ciągle powtarzała, że niemożliwe jest zwykle naśladowanie wzorów, należy bowiem uwzględnić uwarunkowania lokalne, trudno jest więc coś poradzić. Chętnie jednak dzielono się doświadczeniami, podkreślając jednocześnie, że ich mechaniczne zastosowanie nie będzie skuteczne, ponieważ dwudziestopięcioletnia praktyka węgierska „powstała w określonych warunkach międzynarodowych i pod wpływem naszych konkretnych uwarunkowań”<sup>29</sup>. Węgierskie władze przy każdej okazji radziły polskim gościom, by kierownictwo PZPR przygotowało krótki i zrozumiały dla wszystkich program, dzięki któremu można będzie włączyć do walki wszystkich członków partii i uzyskać poparcie „szerokich mas pragnących spokoju i porządku, zwykłych zwolenników socjalizmu”. Jednocześnie należy stworzyć jedność w samym kierownictwie, co wkrótce „przeniesie się” na całe szeregi partyjne. „Stan społeczeństwa jest odzwierciedleniem stanu partii. Jeżeli w partii będzie jedność, to będzie można zbudować jedność również w społeczeństwie. Według naszych doświadczeń bez zaangażowanej i zjednoczonej władzy nie będzie możliwy rozwój. Liczba członków partii nie świadczy automatycznie o jej jakości. Mniejsza liczebność tak naprawdę może oznaczać wielokrotnie większą siłę” – powiedział Grabskiemu Károly Németh, członek Biura Politycznego WSPR, w listopadzie 1980 r.<sup>30</sup> Nie można dopuścić do tego, by w sprawy PZPR wtrącali się ludzie spoza niej. Ważne jest też, by dokładną i szczegółową analizą zajęła się sama polska partia. Z pewnością jest to zadanie dla polskich komunistów i do nich też należy wyciąganie wniosków; „w tej sprawie ciężko jest mądrze zabrać głos, będąc na zewnątrz” – stwierdził Kádár<sup>31</sup>. Wojtaszkowi powiedział również, że „nie wystarczy obiecywać ludowi pracującemu piękną przyszłość, dzisiaj też trzeba im coś dać. Muszą odczuć, że socjalizm oznacza nie tylko przyszłość, ale również i dzisiaj ma służyć pracownikom”<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 12/217 ö.e.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 4/184 ö.e. Sam Kádár tak uzasadniał uchylenie się WSPR od formułowania rad i jej stanowisko zalecające raczej dzielenie się doświadczeniami: „To Mao [Tse-tung] kiedyś podczas wielkiej dyskusji powiedział mi – i myślę, że tu miał rację, ponieważ czasami nawet i on ją miał – że nie ten ponosi odpowiedzialność, kto radzi, lecz ten, kto tę radę przyjmuje. Myślę, że jest to słuszna zasada” (*ibidem*, 4/174 ö.e.).

<sup>30</sup> *Ibidem*, 11/4391 ö.e.

<sup>31</sup> *Ibidem*, 4/174 ö.e.

<sup>32</sup> *Ibidem*, 5/809 ö.e.

W okresie między wizytami w Budapeszcie dwóch polskich sekretarzy KC oraz Kani, 5 grudnia 1980 r., odbyła się moskiewska narada szefów partii i rządów państw Układu Warszawskiego. Jedynym punktem porządku dziennego było omówienie sytuacji w Polsce. Na czele delegacji węgierskiej stał János Kádár, którego wystąpienie mocno różniło się od przemówień tzw. twarogłowych – Ericha Honeckera, Todora Žiwkova i Gustáva Husáka, którzy podpisanie porozumień sierpniowych uważali za podstawowy błąd, zdecydowanie popierali przywrócenie porządku przemocą oraz zadeklarowali swoją gotowość do „udzielenia Polsce bratniej pomocy”. W przeciwieństwie do nich Kádár ponownie optował za politycznym rozwiązaniem sytuacji, popierając tym samym stanowisko Kani, który nie przeczył, że sytuacja jest trudna, ale udowodnił, iż polskie władze nad nią panują. Węgierski polityk w swoim wystąpieniu podsumował wszystko to, co powiedział w poprzednich miesiącach na posiedzeniach władz partii lub podczas spotkań międzynarodowych. Podkreślił, że celem obecnego spotkania jest uzgodnienie opinii bratnich partii, podbudowanie zwolenników socjalizmu w Polsce i na całym świecie oraz wystosowanie ostrzeżenia do wrogów klasowych. Powtórzył, iż socjalistyczną drogę wyjścia z kryzysu polscy komuniści muszą znaleźć sami. W tym celu konieczne jest zachowanie kierowniczej roli partii, utrzymanie socjalistycznego porządku konstytucyjnego i władzy ludowej, w której ważną rolę odgrywają media będące jej nieodłączną częścią. Zwrócił uwagę, że ważne jest odcięcie się od wcześniejszych błędów, nie należy jednak skupiać się na poszukiwaniu winowajców: „Mátyása Rákosiego i jego współpracowników pociągnęliśmy do odpowiedzialności dopiero w 1962 r.”, czyli wykluczono ich z WSPR. Dodał, że przygotowane przez PZPR stanowisko musi odzwierciedlać jej stanowczość i wyraźnie pokazywać, iż polska partia „nie pragnie rozlewu krwi, jednak musi jawnie ogłosić, że będzie broniła niektórych rasj wszelkimi dostępnymi sposobami”. Kádár wyraził przekonanie, że „jasną i otwartą politykę poprze co najmniej połowa kraju” i to nie tylko komuniści, lecz „wszystkie inne postępowe i patriotyczne siły, nawet wielu wierzących”. Na zakończenie przypomniał, iż w listopadzie 1956 r., kiedy mógł liczyć jedynie na radzieckie siły zbrojne oraz członków zdeorganizowanych sił porządkowych reżimu Rákosiego, „radzieccy towarzysze podbudowali węgierskich komunistów stwierdzeniem, że są oni silniejsi, niż się im wydaje” i „to samo odnosi się dzisiaj do polskich komunistów”<sup>33</sup>.

Podczas wizyty Stanisława Kani w Budapeszcie w marcu 1981 r. narastający konflikt między władzą a „Solidarnością” w Polsce stawał się już coraz bardziej widoczny i temu właśnie należy przypisać oświadczenie Kádára, że jest on wciąż zwolennikiem szczerych i otwartych rozmów z masami, opartych na wzajemnym zaufaniu, ale „jeżeli wróg klasowy przygotowuje się do ataku, to wtedy nie ma kompromisów. W walce prowadzonej z wrogiem klasowym nie obowiązują zasady humanizmu. Trzeba umieć przeciwstawić się hysterii mas”. Zdaniem szefa WSPR partia musi prowadzić politykę otwartą, bo „bez masowego poparcia partia nie może istnieć”. Są wprawdzie sytuacje wyjątkowe, kiedy trzeba występować przeciwko masom, ale w normalnych warunkach „należy prowadzić otwar-

<sup>33</sup> *Ibidem*, 5/815 ö.e.

tą politykę i należy ją głosić publicznie”. Kádár powiedział również, że wie dobrze, iż w Polsce są ludzie, którzy z radością witaliby pomoc ze strony bratnich armii i cieszyliby się, gdyby porządek przywróciły połączone siły zbrojne bratnich krajów. Przytoczył tu znane już stanowisko WSPR i poprosił Kanię o jego powtórzenie na posiedzeniu KC PZPR: „bratnia Polska” musi sama, i to za wszelką cenę, obronić socjalizm i znaleźć „właściwe rozwiązanie”, ponieważ właśnie to leży w interesie Węgier, a nawet Związku Radzieckiego. „Tę walkę muszą stoczyć do końca polscy towarzysze, przede wszystkim metodami politycznymi, ale jeśli to konieczne, również przy użyciu innych narzędzi władzy”. Najważniejsze, że „Polska jest krajem socjalistycznym, jest członkiem wspólnoty, i tu jest ta granica, której przekroczyć nie wolno”<sup>34</sup>.

### III.

Lato 1981 r. przyniosło dalsze zaostrzenie kryzysu w Polsce, z czego wynikały dodatkowe zadania dla właściwych wydziałów KC WSPR oraz węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W tym czasie doszło bowiem do największej akcji solidarności z Polską, zorganizowanej przez węgierską opozycję polityczną. W lipcu 1981 r. Fundusz na rzecz Popierania Ubogich zorganizował wypoczynek nad Balatonem dla dwudziestoczeroosobowej grupy polskiej młodzieży; towarzyszyły jej trzy dorosłe osoby, wśród których była Anna Grabowska-Rikielna, osoba „o skrajnie prawicowych poglądach”, kierownik sekretariatu „Solidarności” Regionu Mazowsze oraz przedstawiciel Komitetu Obrony Robotników. Zorganizowaniem i sfinansowaniem wypoczynku zajął się – nielegalny zresztą – fundusz, który według raportu odpowiednich służb swoją akcją „chciał aktywnie wyrazić solidarność z polską opozycją i rozwinąć propagandę w kraju i za granicą”. Dla autorów raportu miało to wynikać z faktu, że na polską młodzież – wszyscy nosili koszulki, czapki oraz torby z napisem „Solidarność” – na lotnisku w Budapeszcie „oczekiwała grupa 25–30 znanych osobistości opozycyjnych”, a „w realizacji wypoczynku oprócz pracowników funduszu aktywnie uczestniczyło około 40 osób znanych ze swojej wrogiej działalności opozycyjnej”. Podczas wypoczynku w miejscowości Kékkút nad Balatonem obóz odwiedzili również obywatele innych krajów, spośród których „jednego obywatela polskiego, francuskiego i szwajcarskiego ze względu na ich prowokacyjne zachowanie władze węgierskie wydalili”, Gábora Demszkyego zaś, dziennikarza czasopisma „Világosság”, który będąc w maju w Warszawie, przygotowywał akcję wypoczynkową, zwolniono z pracy. Mimo tych wydarzeń oraz ciągłych nalotów milicji i węgierskiego Sanepidu, pobyt polskiej młodzieży zakończył się sukcesem. Wyjeżdżające dzieci otrzymały paczki z żywnością oraz proszkiem do prania, a w związku z „wywozem tych artykułów z kraju organa celne nie rościły pretensji”<sup>35</sup>.

Od września 1981 r. stanowisko Kádára wobec polskich wydarzeń stało się coraz bardziej sztywne i stanowcze. Wtedy właśnie odbył się I Zjazd „Solidarności”, podczas którego przez aklamację przyjęto „Posłanie do ludzi pracy Europy

<sup>34</sup> *Ibidem*, 11/4397 ö.e.

<sup>35</sup> *Ibidem*, 11/4400 ö.e. Gábor Demszky, jedna z najbardziej znanych postaci węgierskiej opozycji politycznej, od 1990 r. aż do dziś jest nieprzerwanie merem Budapesztu.

Wschodniej”. W posłaniu związkowcy postanowili poprzeć wszystkich, którzy „zdecydowali wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy”, wyrażając nadzieję, że „niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotykać celem wymiany związkowych doświadczeń”. Dokument ten został przyjęty z histeryczną wściekłością przez władze partyjne wszystkich krajów socjalistycznych, a w Moskwie zjazd został uznany za „orgię antysocjalistyczną i antysowiecką”.

Posłanie „Solidarności” tak głęboko poruszyło kraje obozu socjalistycznego, że nie można było odnieść się do niego jedynie poprzez „zwykłe” stanowiska oficjalne. Ruszyła więc zorganizowana w stylu Orwella szeroka kampania prasowa odparcia „drastycznych prób ingerencji” polskiego związku zawodowego. Tak działo się również na Węgrzech, gdzie zgodnie z uchwałą Biura Politycznego WSPR zażądano, by wybrane załogi zakładów pracy jednoznacznie potępiły ekstremistycznych prowodyrów „Solidarności”. W tym celu zorganizowano cztery wiece, o których, ma się rozumieć, szeroko informowała węgierska prasa. Oczywiście starannie zadbano o to, by do momentu wieców tekst posłania nie był nikomu znany. Wszystkie klasy i warstwy tworzące węgierskie „społeczeństwo socjalistyczne” – robotnicy, rolnicy i inteligencja – miały swoje wiece, a ponadto odbył się czwarty – w stylu frontu jedności narodowej. W ten sposób starano się zrobić wrażenie, że całość społeczeństwa jednogłośnie odrzuca wszelkie próby naśladowania polskiego niezależnego związku zawodowego. Obok głównych mówców zawsze zabierali głos członkowie załogi, którzy w imieniu węgierskiej młodzieży, ruchu spółdzielczego, matek, robotników itp. potępiali posunięcia „Solidarności”. Zgodnie ze sprawdzonym scenariuszem na końcu każdego wiecu przyjmowano uchwałę, która oprócz odrzucenia posłania i wyrażenia zatroskania krytyczną sytuacją w Polsce („wrogowie socjalizmu wciągają naród polski w wielkie niebezpieczeństwo”, „wywrotowcy i nieodpowiedzialne elementy starają się zepchnąć polski naród z socjalistycznej drogi”) stwierdzała, że nadszedł już czas, by Polacy stanęli razem ze swoją partią i pod przewodnictwem PZPR znaleźli wyjście z kryzysu.

To właśnie posłanie spowodowało, iż Biuro Polityczne WSPR, na podstawie uchwały z 15 września, wystosowało do KC PZPR oraz do jej I sekretarza list w imieniu KC z podpisem Jánoša Kádára. List wyrażał niepokój Kádára i jego towarzyszy związany ze zjazdem „Solidarności”. Węgierskiej partii chodziło o zwrócenie uwagi „na niebezpieczeństwa zagrażające polskiemu narodowi i interesom wspólnoty socjalistycznej” oraz zachęcenie kierownictwa PZPR do bardziej zdecydowanych, „otwartych i konsekwentnych działań przeciwko wrogom socjalizmu”<sup>36</sup>. Węgierscy przywódcy stwierdzili, że w tym czasie w Polsce „to nie zwolennicy socjalizmu, lecz jego wrogowie przeszli do kontrataku i dążą do otwartej konfrontacji i przejęcia władzy”. Powołując się na całe społeczeństwo węgierskie, dali wyraz obawom: „Coraz trudniej nam odpowiadać na wyrażające obawy, a czasami nawet niecierpliwość pytania naszego narodu, takie jak: dokąd zmierza Polska, jak długo może trwać niebezpieczna eskalacja akcji i dążeń zmierzających do zlikwidowania ustroju socjalistycznego, co robią polscy komuniści, zwolennicy socjalizmu w Polsce, kiedy zostaną podjęte zdecydowane kro-

<sup>36</sup> *Ibidem*, 4/181 ö.e.

ki na rzecz obrony rzeczywistych interesów polskiego ludu pracującego i wspólnych interesów naszych narodów”. Potem następowała analiza okoliczności, z jakich wynikało napisanie listu: „Szczególnie nas zaskoczyła atmosfera zjazdu związku zawodowego »Solidarność«, seria wystąpień antykomunistycznych i antysowieckich, niepohamowana demagogia prowodyrów, wprowadzająca w błąd i oszukująca masy robotników pragnących jedynie naprawienia zauważonych błędów, a nie likwidowania socjalizmu. Stało się oczywiste, że należy podjąć kroki dla odparcia ataków wrogich sił mających za nic osiągnięcia narodu polskiego zdobyte krwią i potem, unoszących w tej trudnej sytuacji Polski wysoko sztandar destrukcji i anarchii w miejsce pojednania społecznego oraz konstruktywnych programów i nadużywających w sposób podstępny nazwy wolności i demokracji, wypierających się podstawowych zasad socjalizmu, a w miejsce zdrowego rozsądku i poczucia odpowiedzialności podgrzewających bez przerwy nieopaniowane emocje. Prowokacyjne »posłanie« skierowane przez zjazd »Solidarności« do robotników krajów socjalistycznych jest niczym innym jak międzynarodowym przejawem tej nieodpowiedzialnej demagogii, lekceważącej wszelkie realia, będącym jednocześnie krokiem podpowiedzianym przez międzynarodową reakcję w celu skłócenia narodów krajów socjalistycznych”. Kierownictwo WSPR „w imieniu węgierskich robotników” oczywiście stanowczo odrzuciło „drastyczną prowokację”, „próbę otwartego wmieszania się” w węgierskie sprawy wewnętrzne, a następnie wyciągnęło wnioski z powyższych okoliczności: „Podkreślając nasze dotychczasowe stanowisko, uważamy, że najważniejszym zadaniem jest zablokowanie drogi kontrrewolucji przez zjednoczenie, mobilizację i aktywne działanie polskich komunistów, prawdziwych polskich patriotów i sił gotowych działać na rzecz socjalistycznego rozwoju”<sup>37</sup>.

Wybór generała Jaruzelskiego w październiku 1981 r. na pierwszego sekretarza KC PZPR, przy jednoczesnym zachowaniu przez niego funkcji premiera i ministra obrony narodowej, Kádár przyjął z zadowoleniem. Kilka dni później, podczas posiedzenia Komitetu Centralnego WSPR stwierdził, że w Polsce „wzrosła polaryzacja i umocniła się od dawna już wygłaszana opinia, że rozpoczęcie zdecydowanej walki przeciwko kontrrewolucji, odwołanie się do wszystkich porządnych, trzeźwych i naprawdę uczciwych ludzi mogłoby szybko zdobyć wielu zwolenników”<sup>38</sup>.

Jesienią 1981 r. również węgierska partia zachęcała polskich przywódców do podjęcia niezwłocznych działań, na który to postulat w całym obozie socjalistycznym kładziono coraz większy nacisk. Jednak Kádár i tym razem okazał się konsekwentny pod tym względem i stał na stanowisku, że PZPR powinna sama zaprowadzić porządek według własnego uznania, a Węgry będą ją w tym popierać.

Na początku grudnia 1981 r. w Moskwie odbyła się doroczna narada ministrów obrony narodowej Układu Warszawskiego. Jaruzelski na nią nie pojechał, a wysłał swego wiceministra Floriana Siwickiego. We wcześniejszych materiałach i w ustalonym z góry porządku dziennym narady sprawa polska nie figurowała. Jednak po otwarciu spotkania gen. Siwicki, po uzgodnieniu z radzieckimi gospo-

<sup>37</sup> *Ibidem*, 11/4400 ö.e.

<sup>38</sup> *Ibidem*, 4/181 ö.e.

darzami, poprosił w imieniu Jaruzelskiego o umieszczenie w zaplanowanym komunikacie końcowym jednego akapitu dotyczącego sytuacji w Polsce, który brzmiał następująco: „Komisja ministrów obrony narodowej państw członkowskich Układu Warszawskiego wyraża obawy w związku z sytuacją w Polsce powstałą w wyniku wyrotowej działalności sił antysocjalistycznych, która to sytuacja utrudnia wykonanie sojuszniczych zobowiązań sił zbrojnych państw członkowskich Układu Warszawskiego oraz powoduje konieczność podjęcia odpowiednich środków dla zapewnienia bezpieczeństwa wspólnoty krajów socjalistycznych w Europie”<sup>39</sup>. Generał Jaruzelski w ten właśnie sposób zamierzał wywrzeć nacisk na „Solidarność”, zmusić ją do ustępstw i przerzucić na nią odpowiedzialność w przypadku, gdyby polskie władze komunistyczne musiały użyć siły zbrojnej do przywrócenia porządku.

Obecnych na tej naradzie przedstawiciele krajów socjalistycznych zupełnie zaskoczył ten wspierany przez Rosjan pomysł Polaków, jednak tylko dwóch ministrów obrony, rumuński i węgierski, odniosło się do niego krytycznie. Zachowanie rumuńskiego ministra nie wywołało większej konsternacji, gdyż strona radziecka prawdopodobnie je przewidziała. Sowietów bardzo zdenerwowała jednak reakcja delegacji węgierskiej z ministrem obrony Lajosem Czinege na czele – Węgrzy uparli się, że muszą w tej sprawie porozumieć się z Budapesztem.

Kiedy Czinege zadzwonił z Moskwy i zapytał Kádára, co ma robić, w węgierskiej stolicy obradował akurat Komitet Centralny WSPR. Kádár, pamiętając zapewne napięcie podczas mającego miejsce w poprzednim roku moskiewskiego szczytu Układu Warszawskiego oraz mając prawdopodobnie wątpliwości co do tego, czy jest to inicjatywa wyłącznie Polaków skierowana do wewnętrznych przeciwników, dał dowód wielkich umiejętności taktycznych. Przypuszczając, że Rumuni będą obstawać przy swoim, polecił Czinege, by poparł wstawienie wspomnianego akapitu do komunikatu tylko wtedy, jeżeli wśród uczestników szczytu będzie co do tego całkowita jednomyślność.

Potem, w kilku rundach, próbowano Węgrów „zmiękczyć”, Rosjanie bowiem mocno wierzyli w to, że ich stanowisko ulegnie zmianie. Ponieważ nie udało się to w trakcie posiedzenia plenarnego, strona radziecka podczas odrębnych rozmów próbowała przekonać węgierskiego ministra i jego delegację. Nastąpiła ostra wymiana zdań – radziecki minister obrony Ustinow, szef sztabu generalnego Ogarkow i główny dowódca sił zbrojnych Układu Warszawskiego Kulikow zarzucili Węgrom, że są niewdzięczni. Przecież kiedy w 1956 r. potrzebowali pomocy, to ją otrzymali, a teraz węgierska partia tak się Rosjanom rewanzuje. Jednak Czinege, zgodnie z poleceniem Kádára, pozostał nieugięty, a ponieważ przedstawiciel Rumunii również nie ustąpił, wspomniany akapit nie znalazł się w komunikacie.

Mniej więcej tydzień później, 9 grudnia, radziecki premier Nikołaj Tichonow złożył wizytę w Budapeszcie i w rozmowach z Kádárem poruszył „afery z Czinege”. Powiedział, że dla strony radzieckiej jest „nie do pojęcia”, dlaczego Czinege chciał mieć zgodę wszystkich delegacji na propozycję Polaków w sytuacji, gdy rumuński minister odciął się od niej, i dlaczego nie zgodził się, by „ministrowie sześciu jednomyślnych krajów oddzielnie przyjęli” zmieniony komunikat. Kádár od-

<sup>39</sup> *Ibidem*, 47/765 ö.e.



powiedział, iż akapitu „nawet w imieniu szóstki nie moglibyśmy przegłosować”. „Poza tym – kontynuował – cały czas powoływano się na prośbę Jaruzelskiego, a myśmy nie wiedzieli, jak dalece Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego uznaje ją za swoją. Popelniono też błąd proceduralny, a niewłaściwe było również, że dyskusja w tej sprawie toczyła się w obecności Rumunów. Zaskoczyło nas to także i dlatego, że w tym czasie zbierała się komisja ministrów spraw zagranicznych krajów Układu Warszawskiego, a tam o niczym takim nie było mowy, choć to ciało byłoby bardziej kompetentne w tej kwestii. Byliśmy zdania, że upublicznienie tego akapitu wywołałoby wielką kampanię prasową na Zachodzie i przysłoniłoby nasze prawdziwe starania, politykę pokoju itd. Nasze zasadnicze stanowisko nie zmieniło się – idziemy razem z KPZR i Związkiem Radzieckim”. Tichonow wycofał się i oznajmił, że „rozumie i przyjmuje informację, wyjaśnienie traktuje w ten sposób, że zagadnienie to zostało wyczerpane i zdejmujemy je z porządku dziennego”. Kilka godzin później radziecki premier poprzez swojego doradcę raz jeszcze przekazał Kádárowi potwierdzenie, że w sprawie „merytorycznego zastrzeżenia” strony węgierskiej, „chodziło o widoczne nieporozumienie”<sup>40</sup>.

Nic dziwnego, że po tym wszystkim 13 grudnia 1981 r. węgierskie władze z ulgą przyjęły wiadomość o wprowadzeniu przez Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Kádár i jego ekipa byli przekonani, że dzięki niemu „uda się zdemszkować i odizolować sztab generalny szykującej się kontrrewolucji, a władze znów staną się takie, jakie powinny być: twarde i zdecydowane w służbie dla sprawy socjalistycznej ojczyzny i narodu” i że tylko w ten sposób zostanie zapewniona „ochrona osiągnięć socjalizmu, konstytucyjny ład społeczny” i umożliwione „stworzenie warunków dla rozwoju socjalizmu”<sup>41</sup>.

Jeszcze tego samego dnia zebrał się Sekretariat WSPR, który podczas dwudniowych obrad zdecydował, że zgodnie z prośbą generała Jaruzelskiego Węgry udzielą Polsce szybkiej pomocy gospodarczej i dostarczą artykuły powszechnego użytku za „sumę 36–37 milionów rubli”, a „o spłacie wartości pomówimy w późniejszym czasie” (jak już wspomniano, z tej dostawy uczyniono później pomoc o wartości 26 milionów rubli, co Budapeszt ostatecznie rozliczył jako dary). Sekretariat zaakceptował to, że „towarzysz János Kádár w telegramie wysłanym do generała W[o]jciecha Jaruzelskiego zapewnił go o naszym współczuciu i czynnym poparciu” (wiadomość została dostarczona do adresata jeszcze tego samego dnia) oraz poparł wniosek, by Węgierska Agencja Telegraficzna (MTI) wydała komunikat utrzymany w podobnym duchu, którego treść zostanie zatwierdzona przez Sekretariat. Podkreślono, że konieczne jest, by „wspomniano również o naszej decyzji, według której obywatele polscy pracujący w naszym kraju, wracając do domu, mogą wywieźć 5 kg mięsa i mogą wydać na Węgrzech część swoich pensji”. Powiedziano także, iż „węgierskie media mają informować węgierską opinię publiczną w zasadzie w oparciu o materiały otrzymane z Polskiej Agencji Prasowej, rzeczowo i w sposób regularny”, co węgierskie środki masowego przekazu „w zasadzie” uczyniły<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Zob. poprzedni przypis.

<sup>41</sup> MOL, 288. fond, 58/11 ö.e.; *ibidem*, 4/188 ö.e.; *ibidem*, 11/4403 ö.e.

<sup>42</sup> *Ibidem*, 7/641 ö.e. Wyrażenie bezwarunkowego poparcia dla generała Jaruzelskiego Kádár uważał za tak ważne, że jeszcze 13 grudnia po południu zadzwonił do niego i powiedział, że może on

Wymieniony w uchwale Sekretariatu komunikat MTI został opublikowany na pierwszych stronach wszystkich gazet we wtorek 15 grudnia (w tym czasie gazety w poniedziałki nie wychodziły). Najważniejszym jego przesłaniem było to, że wszystko, co się dzieje w Polsce, jest jej sprawą wewnętrzną, a Węgry solidaryzują się z nią i we wszystkim popierają Jaruzelskiego i jego ekipę<sup>43</sup>. W dwóch czołowych dziennikach – centralnym organie partyjnym „Népszabadság” oraz w „Népszava” – wiadomości o wprowadzeniu stanu wojennego towarzyszyły komentarze. Oba artykuły obok ostrego potępienia „sił antysocjalistycznych”, nazywania ich „pełzającą kontrrewolucją”, która „chciała ostatecznie rozbić mechanizmy państwa”, a „coraz bezczelniejsze siły kontrrewolucyjne”, „nieodpowiedzialnie ryzykując pokój światowy”, „wyszły z założenia: im gorzej dla narodu, tym lepiej dla kontrrewolucji” – i sformułowania, że „nadeszła godzina działania” i „nie było innego wyjścia”, właściwie zawierały tekst MTI, zatwierdzony przez Sekretariat WSPR<sup>44</sup>.

Węgierskie społeczeństwo w zasadzie również z pewną ulgą i „uspokojeniem” przyjęło wprowadzenie stanu wojennego w Polsce uznane – według oficjalnej wersji – za „krok nieunikniony, dobrze skoordynowaną akcję, wykonaną z dużą fachowością”, którą należało już przeprowadzić kilka miesięcy temu<sup>45</sup>. Jeszcze po sierpniu 1981 r. coraz częściej padały stwierdzenia, że Polacy „nie zasługują na żadną pomoc gospodarczą”, „nasz kraj eksportuje do Polski dużo mięsa”, „jak długo mamy jeszcze im pomagać? Ile już są nam winni? Jakie są już straty gospodarki węgierskiej z powodu braku dostaw z Polski?”. Wiele osób popierało ograniczenie przez Czechosłowację i Austrię wjazdu do tych krajów polskich turystów, a nawet oczekiwało podobnych kroków ze strony władz węgierskich. Po 13 grudnia osłabła deklarowana wrogość wobec Polaków i zaczął przeważać pogląd – być może głoszony dlatego, że trzeba było tak mówić – iż teraz Polacy zasługują już na pomoc gospodarczą<sup>46</sup>. Większość obywateli – tych, którzy mieli własne zdanie, a nie powtarzali opinie ogółu – uważała, że jeżeli wreszcie nad Wisłą zapanuje porządek, to i na Węgrzech życie będzie łatwiejsze. Oczywiście byli i tacy, głównie w środowiskach studenckich i inteligenckich oraz wśród tworzącej się już węgierskiej opozycji politycznej, którzy w różny sposób protestowali przeciwko posunięciom Jaruzelskiego („występują również poglądy skrajne: niektórzy mówią o puczu wojskowym, o polskiej juncie, o pogwałceniu praw człowieka; na uniwersytecie budapeszteńskim znaleziono pisane na maszynie ulotki zawierające obraźliwe określenia rządu Jaruzelskiego” – można było przeczytać w jednym z raportów przygotowanych dla KC WSPR<sup>47</sup>), jednak taka ocena wydarzeń w Polsce nie była powszechna.

---

liczyć na pomoc WSPR i jego osobistą pomoc we wszystkim. Potem „złożył serdeczne życzenia”, życzył mu dużo sił, co polski przywódca przyjął ze wzruszeniem. Tego dnia, oprócz „automatycznego” telefonu z Moskwy, zadzwonił tylko Kádár, który też się wzruszył, ponieważ przypomniał sobie, że „4 listopada 1956 r. do niego też niewielu zadzwoniło”.

<sup>43</sup> Zob. np. „Népszabadság”, 15 XII 1981.

<sup>44</sup> „Népszava”, 15 XII 1981; „Népszabadság”, 16 XII 1981.

<sup>45</sup> MOL, 288. fond, 5/847 ö.e.; *ibidem*, 58/11 ö.e.

<sup>46</sup> *Ibidem*, 11/4400 ö.e.; *ibidem*, 11/ 4402 ö.e.; *ibidem*, 11/4403 ö.e.

<sup>47</sup> *Ibidem*, 11/4402 ö.e.

Mimo aprobaty stanu wojennego, na Węgrzech znalazło się wcale niemało ludzi, którzy z własnej woli, bez żadnego przymusu, w ramach Węgierskiego Czerwonego Krzyża, wykorzystując możliwość udzielenia pomocy zbiorowo lub indywidualnie „spontanycznymi inicjatywami – wsparciem finansowym, przyjęciem dzieci itd. – wyrazili swoją chęć pomocy”<sup>48</sup>. Owo „przyjęcie dzieci” oznaczało goszczenie w 1982 r. kilku tysięcy młodzieży w formie zorganizowanej albo u poszczególnych rodzin, za co sam Jaruzelski osobiście dziękował podczas swojej wizyty w Budapeszcie w kwietniu tego samego roku, podkreślając, że „ten szlachetny gest Węgrów odbił się pozytywnym echem w polskiej opinii publicznej”<sup>49</sup>. (Ta oficjalna węgierska pomoc zasługuje na szczególną uwagę w kontekście zawirowań wokół wycieczki organizowanego rok wcześniej przez Fundusz na rzecz Popierania Ubogich). Po 13 grudnia 1981 r. przywrócona została „socjalistyczna przyjaźń polsko-węgierska”, której dobitnym wyrazem było udzielenie przez Biuro Polityczne WSPR zgody na to, by „polscy robotnicy pracujący w Budapeszcie – na swoją prośbę – mogli razem z robotnikami budapeszteńskimi” uczestniczyć w defiladzie pierwszomajowej w 1982 r. i nieść „polskie flagi oraz portrety towarzyszy J[ánosa] Kádára i W[ojcicha] Jaruzelskiego”<sup>50</sup>.

Generał Jaruzelski już w pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego podziękował Kádárowi, „za operatywną węgierską pomoc gospodarczą, za działalność mediów”<sup>51</sup>. Jednak po 13 grudnia chodziło mu nie tylko o pomoc gospodarczą i „rzetelne” przekazy w węgierskich mediach – prosił również węgierskich towarzyszy o informacje dotyczące prowadzonej przed 25 laty na Węgrzech walki „z siłami kontrrewolucji” oraz „doświadczeń związanych z socjalistyczną konsolidacją i z budową socjalizmu”. Na jego zaproszenie w dniach 27–29 grudnia w Warszawie gościła trzyosobowa „namaszczone” przez Komitet Centralny delegacja WSPR z członkiem Biura Politycznego Györgyem Aczélem na czele. Jaruzelski z wielką uwagą słuchał przedstawicieli bratniej partii, którzy w swoim sprawozdaniu napisali, iż „węgierskie doświadczenia spotkały się z ogromnym i powszechnym zainteresowaniem”. Dodali jeszcze, że Polacy „często patrzą tylko na rezultaty i mniej wiedzą o pełnych walki początkach konsolidacji. Przy wprowadzaniu w życie trudnych decyzji bardzo często powołują się na te doświadczenia, tak naprawdę nic o nich nie wiedząc”<sup>52</sup>. Po rozmowach nie wydano oficjalnego komunikatu, ponieważ Jaruzelski obawiał się, że „już następnego dnia w Warszawie pojawią się delegacje bratnich partii z NRD i Czechosłowacji, czego wcale nie potrzebujemy”. Jednak jak na porządną partię satelicką przystało, o rozmowach Aczéla i jego towarzyszy w Warszawie i ich wrażeniach kierownictwo WSPR szczegółowo poinformowało na piśmie „odpowiednie organy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”; o wyjeździe wiedzieli zresztą ambasadorowie radzieccy w Warszawie i w Budapeszcie, a tego ostatniego o wizycie powiadomił osobiście Kádár<sup>53</sup>. „Oprócz podzielenia się do-

<sup>48</sup> *Ibidem*, 5/847 ö.e.

<sup>49</sup> *Ibidem*, 11/4405 ö.e.

<sup>50</sup> *Ibidem*, 5/851 ö.e.

<sup>51</sup> *Ibidem*, 11/4403 ö.e.

<sup>52</sup> *Ibidem*, 5/844 ö.e.

<sup>53</sup> Zob. poprzedni przypis.

świadczeniami” z 1956 r. delegacja węgierska główne znaczenie wizyty upatrywała w tym, że dała ona „przede wszystkim wsparcie moralne i poparcie” władzom polskim<sup>54</sup>.

Podczas posiedzenia Biura Politycznego WSPR 5 stycznia 1982 r. w pierwszym punkcie porządku dziennego omówiono i zatwierdzono sprawozdanie delegacji pod przewodnictwem Aczéla. Stwierdzono, że „wymiana doświadczeń z polskimi towarzyszami była korzystna” i że „słuszna była nasza szybka reakcja na prośbę towarzysza W[o]jciecha Jaruzelskiego”. W uchwale zapisano, że „polska bratnia partia w dalszym ciągu potrzebuje całościowego i konkretnego poparcia”, i zgodzono się, by „w zależności od potrzeb polskich towarzyszy w najbliższym czasie doszło do podobnych rozmów w Warszawie i – na ich prośbę – do konsultacji dotyczących wybranych tematów w Budapeszcie”. Jednocześnie Aczéla i innych członków delegacji upoważniono do tego, by „w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii kontynuowali rozmowy, a w przypadku pojawienia się innych spraw do przekonsultowania skład delegacji powinien być rozszerzony zgodnie z tematami”. Biuro Polityczne zgodziło się, by udzielić pozytywnej odpowiedzi na list Jaruzelskiego do Kádára z prośbą o pilną pomoc gospodarczą – „poprzednia nasza pomoc [w 1980 r.] gospodarcza również dotarła tam jako pierwsza” – i kolejny raz zapewnić polskie władze o swoim poparciu<sup>55</sup>.

Na kolejnym posiedzeniu Biura Politycznego, 16 lutego 1982 r., Polska znów znalazła się na pierwszym miejscu porządku dziennego i tym razem sprawozdanie o stanie stosunków węgiersko-polskich złożył kierownik Wydziału Zagranicznego KC János Berecz. Biuro Polityczne sprawozdanie to przyjęło i stwierdziło, że „w minionym półtorarocznym okresie, kształtując nasze dwustronne stosunki, kierowaliśmy się we wszystkich dziedzinach zasadą udzielania międzynarodalisticznej, bratniej pomocy i tak będziemy postępować również w przyszłości”. Dlatego też popierano koncepcję, aby „współpraca między Węgierską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową szła w tym kierunku, by zacieśniając nasze dwustronne kontakty, przyczynić się do umacniania socjalistycznej konsolidacji w Polsce”. Naczelne władze WSPR otrzymały informację, iż polskie zainteresowanie węgierskimi doświadczeniami nie maleje – mimo że „wraz z zażegnaniem bezpośredniego zagrożenia kontrrewolucyjnego i zapewnieniem elementarnych warunków dla socjalistycznego rozwoju w Polsce nastąpiła zmiana jakościowa” – starano się więc je zaspokoić, podejmując uchwałę mówiącą m.in.: „przyjmijmy pozytywnie i udzielmy pomocy polskim instytucjom masowego przekazu, wydawnictwom politycznym w wykorzystywaniu dokumentów dotyczących socjalistycznej konsolidacji i budowy naszego ustroju”. Zdecydowano także, iż ambasada węgierska w Warszawie „będzie częściej i w większym nakładzie wydawać materiały informacyjne. W tym celu fundusze propagandowe zostaną zwiększone o 500 000 forintów”<sup>56</sup>. (Prognoza władz węgierskich była trafna, ponieważ niedługo po posiedzeniu Biura Politycznego, w marcu 1982 r., Budapeszt odwiedziła delegacja PZPR celem „zapoznania się z węgierskim systemem wyborczym”).

<sup>54</sup> MOL, 288. fond, 11/4404 ö.e.

<sup>55</sup> *Ibidem*, 5/844 ö.e.

<sup>56</sup> *Ibidem*, 5/847 ö.e.

W 1982 r. oficjalne wizyty, nawet te na najwyższym szczeblu, były częstsze niż w latach poprzednich, ale o niektórych z nich nie wydano żadnego komunikatu. Dużą rolę odgrywało tu nie tylko wielokrotnie wspomniane zainteresowanie strony polskiej doświadczeniami węgierskimi, lecz również fakt, że Jaruzelski potrzebował poparcia węgierskich władz, a w szczególności Kádára, ponieważ Moskwa, Berlin i Praga wciąż nalegały na większą stanowczość i twardsze działania „wobec sił i osób hamujących konsolidację”. Polski przywódca, nie licząc krótkiego okresu po wprowadzeniu stanu wojennego, nie stosował wobec byłych przywódców „Solidarności” tak zdecydowanej agresji czy brutalnej przemocy, jak tego żądali szefowie bratnich partii. Faktem jest, że internował wielu członków centralnych, regionalnych i lokalnych władz „Solidarności”, część z nich skazał na krótsze lub dłuższe kary więzienia, ale dalej się nie posunął.

W 1982 r. serię wizyt otwierała w lutym warszawska wizyta ministra spraw zagranicznych Frigyesa Puja, a wkrótce strona polska zaproponowała kolejne spotkanie węgiersko-polskie i w kwietniu doszło do rozmów Wojciecha Jaruzelskiego w Budapeszcie. Pierwotnie to János Kádár miał być zaproszony w drugiej połowie kwietnia do Warszawy, lecz choć oczywiście czuł się w obowiązku „pomagać przynajmniej w taki sposób”, ze względu na swój napięty kalendarz mógł skorzystać z tego zaproszenia dopiero dwa miesiące później. Zapraszając Kádára, Jaruzelski chciał zmienić dotychczasową praktykę, w pierwszych miesiącach 1982 r. bowiem to on wyjeżdżał do Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji. Podobnie jak po 13 grudnia 1981 r., kiedy ze względu na „bogate węgierskie doświadczenia” pierwszą delegacją odwiedzającą Warszawę na prośbę strony polskiej była delegacja węgierska z Aczélem na czele, a wśród ministrów spraw zagranicznych do polskiej stolicy jako pierwszy przybył Frigyes Puja, tak spośród przywódców partii państw socjalistycznych jako pierwszego chciano w Polsce powitać Kádára<sup>57</sup>. Ze strony Jaruzelskiego było to działanie w pełni przemyślane, w ten sposób bowiem chciał on zademonstrować, jak wielką wagę przywiązuje do kontaktów polsko-węgierskich, a przede wszystkim do osoby Kádára oraz oficjalnego stanowiska Węgier w sprawie Polski. Kiedy jednak okazało się, że na wizytę trzeba poczekać aż do czerwca, na prośbę strony polskiej Sekretariat WSPR natychmiast wyraził zgodę, by 21 kwietnia, w ramach jednodniowej wizyty roboczej, „przy minimalnym protokole”, do Budapesztu przyleciała polska delegacja z Wojciechem Jaruzelskim na czele<sup>58</sup>.

Kádár i tym razem wyraził solidarność „naszej partii i naszego narodu” z polskimi komunistami podejmującymi wysiłki na rzecz „konsolidacji społecznej i gospodarczej”, Jaruzelski zaś kolejny raz podziękował WSPR za jej „konsekwentne i wyrozumiałe stanowisko” „prezentowane przez cały okres polskiego kryzysu”. Po posiedzeniu plenarnym odbyło się spotkanie w cztery oczy, w czasie którego „w centrum zainteresowania znalazły się ideowe i praktyczne formy ponownego odzyskania roli przez partię, jej politycznej platformy, jedności w działaniach i zaufania mas”, przy czym „towarzysz Jaruzelski wnikliwie inte-

<sup>57</sup> *Ibidem*, 4/184 ö.e.; *ibidem*, 11/4405 ö.e.

<sup>58</sup> *Ibidem*, 5/851 ö.e.; *ibidem*, 8/560 ö.e.

resował się węgierskimi doświadczeniami w dziedzinie socjalistycznej reorganizacji rolnictwa i przejścia do systemu dużych gospodarstw produkcyjnych<sup>59</sup>.

Jaruzelski rzeczywiście się interesował dobrymi wynikami – przynajmniej w porównaniu z rolnictwem polskim – rolnictwa na Węgrzech. W latach siedemdziesiątych Jaruzelski, będąc członkiem oficjalnej delegacji goszczącej na Węgrzech, odwiedził miejscowość Nádudvar, a konkretnie tamtejszą Spółdzielnię Produkcyjną „Czerwona Gwiazda” – dumę socjalistycznego rolnictwa. Wspomniano wtedy, że spółdzielnia ma swój sklep w Debreczynie, który generał chciał koniecznie obejrzeć. Tak też się stało, a Jaruzelski wszedł nawet na zaplecze, do magazynów z lodówkami pełnymi towarów, ponieważ nie chciał uwierzyć, że spółdzielnia produkcyjna może być produktywna. Zdumienie generała było jeszcze większe, kiedy na jego prośbę zatrzymywano się w mniejszych wsiach, gdzie we wszystkich sklepach był pełny asortyment mięsa. Znającemu sytuację w Polsce Jaruzelskiemu trudno było uwierzyć, że tak wygląda zaopatrzenie w żywność i mięso na Węgrzech<sup>60</sup>.

Spotkania Kádár–Jaruzelski były dość częste również po kwietniu 1982 r. Po paru tygodniach politycy znów podjęli rozmowy, podczas których Kádár, podkreślwszy kolejny raz solidarność węgierskich władz „z dążeniami polskich zwolenników socjalizmu”, czyli z polityką Jaruzelskiego i jego ekipą, powiedział, że „obok pomocy i rad udzielonych przez państwa socjalistyczne polskie władze muszą znaleźć takie rozwiązanie problemów w kraju, które będzie uwzględniało konkretne uwarunkowania i możliwości<sup>61</sup>”. To właśnie było węgierskim poparciem politycznym, na które polski przywódca bezwzględnie liczył wobec nacisków ze strony Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji i które wiosną 1982 r. kilkakrotnie otrzymał.

\* \* \*

Zainteresowanie generała Jaruzelskiego i jego otoczenia wynikami polityki Kádára nie malało również w kolejnych latach. Jednak prośby strony polskiej o przyjęcie na Węgrzech „polskich chłopów i indywidualnych rolników celem analizy wyników i sytuacji węgierskiego rolnictwa” lub „delegacji polskiej na wysokim szczeblu w celu analizy doświadczeń w dziedzinie sterowania gospodarką” oraz prośby, by podczas wizyty kardynała Józefa Glempa na Węgrzech węgierscy partnerzy „postarali się wyrzucić naciski” na polskiego prymasa, stały się coraz bardziej anachroniczne. János Kádár jeszcze podczas swojej wizyty w Polsce w październiku 1983 r., w rozmowie z Jaruzelskim w cztery oczy, szczegółowo mówił „o naszych doświadczeniach zdobytych w okresie kontrrewolucji 1956 r., podczas późniejszej konsolidacji, budowy socjalizmu oraz o międzynarodowej

<sup>59</sup> *Ibidem*, 5/852 ö.e.; *ibidem*, 11/4405 ö.e.

<sup>60</sup> Stosunki między Kádárem i Jaruzelskim, nawiązane kilka lat wcześniej, w latach osiemdziesiątych stały się serdeczne. Kádár cenił polskiego generała za to, że jeszcze w latach siedemdziesiątych, kiedy na Węgrzech odbywały się manewry wojsk Układu Warszawskiego i Kádár indywidualnie przyjął wszystkich ministrów obrony, Jaruzelski, prawdziwy żołnierz z krwi i kości, zapytał go: „Jak wy potraficie tak doskonale rolnictwo robić, towarzyszu Kádár?” i wcale nie mówił w kółko o tym, że trzeba zwiększyć wydatki na obronę.

<sup>61</sup> *Ibidem*, 4/186 ö.e.

działalności naszej partii”, a także „w ciepłych słowach wyraził podziękowanie polskim przywódcom” za to, że „własnymi siłami postawili tamę przed kontrrewolucją i anarchią”, dzięki czemu „oddali wielką przysługę nie tylko Polsce, ale również całej wspólnotie socjalistycznej”. Jaruzelski ponownie podziękował za to, że „Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza oraz Węgierska Republika Ludowa w najtrudniejszym okresie odnosiły się do Polski ze zrozumieniem, cierpliwością i zaufaniem”<sup>62</sup>.

JÁNOS TISCHLER (1967) – doktor nauk humanistycznych, polonista. Absolwent Uniwersytetu im. Eötvösa Loránda w Budapeszcie. Pracownik naukowy Instytutu 1956 Roku w Budapeszcie, w okresie 1998–2001 wicedyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. Zajmuje się stosunkami polsko-węgierskimi w XX wieku, zwłaszcza w okresie po 1945 r. Autor 300 publikacji – wśród nich również słuchowisk dokumentalnych – między innymi w języku węgierskim, polskim, niemieckim i angielskim, poświęconych głównie polskimi i polsko-węgierskimi wątkom węgierskiej rewolucji w 1956 r. oraz węgierskim reakcją na kryzys w Polsce w latach 1980–1981. Autor książki *I do szabli... (Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981)* (2001). Książka nieco uzupełniona i wzbogacona o ilustracje wyszła po węgiersku (2003). W dowód uznania działalności naukowej w październiku 1999 r. odznaczony przez prezydenta Węgier Árpáda Göncza Medalem Pamiątkowym Imre Nagya, a w listopadzie 2001 r. przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

### *Hungary and Hungarians and the Crisis in Poland 1980–1982*

*The beginning of the 1980–82 crisis in Poland reached Hungary in a time when the so-called Kádár-regime just got over the peak of its power and at the same time a process of decline – lasting for almost 10 years and finally leading to the downfall of the regime – got under way.*

*The Hungarian party leadership developed a unique attitude towards the Polish crisis as compared to the other countries of the Communist bloc. The “1956-reflexes” were working in the different ways. On the one hand, the leaders believed that it was possible to avoid even the possibility of following the Polish example in the Hungarian society, that is, the formation of a Hungarian “Solidarity Trade Union”, therefore they started a shrill anti-Polish campaign in time. On the other hand, the Hungarian party leadership took the view that the crisis had to be solved by the Polish communist party, preferably with political means, and they did not make the situation of the Polish leaders even more difficult by criticizing their steps. On the contrary, the other socialist countries – with the exception of Romania – demanded a violent solution from Warsaw. János Kádár – who came to power with the backing of Moscow, by quelling the Hungarian Revolution in 1956 –*

<sup>62</sup> *Ibidem*, 5/895 ö.e.

*– found the military solution possible only in the case that the possibility of a peaceful solution would have been unfeasible or if the communist system itself would have been endangered. However, he suggested that the violent solution of the crisis should be done with the internal forces: with the state security forces, the military and the police. He could imagine a Soviet intervention only in the worst case, but even in this case the Polish Communists should have carried out “consolidation”.*

*The members of the Polish party leadership looked at Hungary as an example to be followed and they wanted to transplant the political successes of Kádár into Poland. Kádár was undoubtedly highly respected in Poland and the Polish United Workers’ Party attempted to make use of the political capital attached to his name. It is not by accident that right after December 13<sup>th</sup>, 1981, General Wojciech Jaruzelski asked for and received detailed information about the “consolidation” made by the Hungarian Socialist Workers’ Party after November 4<sup>th</sup>, 1956, and the Polish leaders continued attempting to transplant the political achievements of Kádár into Poland later as well.*